

Redakcja: Kraków, Grodzka 53.
Administracja: Sławkowska 29.
Dział inzeraty: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefony: Redakcji Nr. 396. Administracji Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
 o adresie 2 kor., bez adresu 1 kor. 60 h.
 w górnym 2 kor. 80 h., 3 fr. 60 ct., 2-1/2 wyl.
 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halercy,
przedpłacony i podwójny 4 halercy.

NAPRZÓD

Organ polskiej partii socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7 1/2 rano, a w niedzielę i dni podwójnie o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (Inseraty)

Reklamy od miejsca wiersza jednozłotowego drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halercy, następują po 10 hal. — Reklamy od miejsca wiersza drukiem petitem po 40 hal. za każdy raz. Sluby, zaręczyny i nekrologi po 50 hal. od wiersza za każdy raz.
 Zestawienie (prospekty i t. d.) przyjmuje się za 3 kor. za 100 egzemplarzy dla zamawiających, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamy otwarte są wolne od opłaty po-
 stawowej. — Redakcja rękopisów nie wra-
 ci i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Nowe trudności.

Prace komisji dla reformy wyborczej utknęły na decydującym punkcie: na rozdziale mandatów dla Czech. Jeżeli dotychczasowe prace nad rozgraniczeniem narodem w Styryi, Karyntyi, Krainie, Istrii, Galicji i Bukowinie stanowiły trudności, które tylko przez ofiary z jednej i drugiej strony dały się usunąć, to dopiero Czechy będą probierzem, jakie właściwe stanowisko zajmują niektóre stronnictwa wobec sprawy, za którą dotychczas wszystkie się oświadczyły.

Rozgraniczenie narodowe w Czechach stanowi od 25 lat oś polityki wewnętrznej, około której całe życie publiczne Austrii się obraca. I Niemcy i Czesi bronią rzekomo swego stanu posiadania, a w rzeczywistości obie strony starają się jawnymi i podstępными środkami wzajemnie wydzierać dusze ludzkie pod pretekstem ochronienia ich przed wynarodowieniem. Cel jest ten sam, ale drogi do niego prowadzące różne. Czesi powołują się na swoje „prawa historyczne“, martwe pergaminy i przysięgi królewskie, a równocześnie z większym uprawnieniem wskazują na swój prawdziwy wspaniały rozwój kulturalny i ekonomiczny, oraz na głośną wymowę cyfr; Niemcy powołują się na swój stan posiadania nabyty kilkowiekowem zasiedzeniem, na swoją dawniejszą hegemonię w kraju i państwie, na swój przemysłowy przemysł i na swoje świadczenia podatkowe; położenie bez wyjścia, tam, gdzie żadna ze stron pod groźbą narażenia się ze strony burżuazji na zarzut „zdrady narodowej“ nie może wdać się w kompromisy, okrzykane przez szowinistów za odstępstwo od sztaendaru.

Obok tych powodów ogólnych, trwających nie od dzisiaj, są jeszcze powody specjalne, które doprowadziły walkę mandatów do punktu kulminacyjnego. Niemcy czescy są najgłębszym rodzajem między niemiecką burżuazją w Austrii; odznaczają się oni niezwykłym krotkowidztwem politycznym i śmieszem przecenianiem swojej roli w państwie. Przeszedłszy szkołę Plenera i skorumpowawszy się w koalicji z r. 1893, niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli. Ich obecni przywódcy: Pergelt i Funke, Nitsche i Barmreither, pozostali zaściankowymi politykami, dla których posiadanie mandatów jest równoznaczne z potęgą narodową i w których mniemaniu „postępowość“ jest identyczną z utrzymaniem przywileju. Byli oni od samego początku najzawziętszymi przeciwnikami reformy wyborczej, której jako partia narodowa nie mogli sprostać wobec szowinistów wszechniemieckich i której jako partia burżuazyjna boją się ze względu na robotników. Z przekąsem i obłudą brali udział w dotychczasowych obradach komisji, aby teraz, przy decydujących obradach, zrzuć maskę i niemogącymi być spełnionymi żądaniami zakwestyonować owoc kilkumiesięcznej pracy.

Propozycja ks. Hohenlohego przeznaczająca królestwu czeskiemu 122 mandatów: 72 czeskich, 50 niemieckich. Pergelt natomiast żąda dla Niemców 58 mandatów, podczas gdy ilość czeskich ma zostać nienaruszoną. Czem motywuje swoje żądania? Wskazaniem na blok niemiecko-słowiański, gdyż gadanie jego o kulturze, podatkach itd. jest tylko wykrętem. Niemcy chcą wbrew faktycznym stosunkom albo zapewnić sobie przez reformę wyborczą raz na zawsze większość w parlamencie, albo do reformy nie dopuścić. Według ostatecznych propozycji rządu, liczyliby Słowianie 259 mandatów, Niemcy 233, Włosi 19, Rumuni 5, czyli blok słowiański 259, a niemiecko-romański 257, zaś wniosek Pergelta dodaje jeszcze 8 mandatów, co doprowadziłoby blok niemiecko-romański do 265 mandatów. Cyfra ta jest tak fantastyczną, że o zgodzie na nią ze strony Czechów niema mowy; jak wykazał dr Kramarz, przypadłby w Czechach 1 mandat na 40.000 Niemców i na 54.000 Czechów. Taka oczywista niesprawiedliwość nie uzyska zgody Czechów, a i rząd na nią nie przystanie; ponieważ jednak Niemcy mają dla swego wniosku zapewnioną w komisji większość, przeto Czesi — jak zapowiedział dr Kramarz — reformę rozbiją.

Dr Kramarz nie jest tego rodzaju politykiem, na którego zdanie możnaby z sympatją się powoływać; w tym jednak wypadku należy mu przyznać rację, że „mogą Niemcy na razie reformę unicestwić, ale zabić jej nie mogą, ona przyjdzie musi“. Jeżeli przyjdzie bez

Niemców i wbrew im, tem gorzej dla nich. Udało się wrogom reformy obalić Gautscha, poszedł i Hohenlohe, także bar. Beck grozi dymisją, ale robotnicy nie dadzą się wziąć na lep fałszowanemu hasłom narodowościowym; dla nich reforma wyborcza jest kwestią zasadniczą, a nad takimi kwestiami klasa robotnicza nie pozwoli klicie intrygantów przejść do porządku dziennego.

Reformy wyborczej teraz już nawet najpodstępniejszy wróg obalić nie zdoła.

Z zaboru rosyjskiego.

Niewinnie skazani. — Nieudały napad. — Prowokacje. — Policja topnieje. — Najście na monopol. — Walka wyborcza w Chełmszczyźnie.

„Robotnik“ warszawski pisze: „Dnia 11 lipca warszawski sąd wojenny skazał Mieczysława Wojciechowskiego, Stanisława Szubę, Feliksa Jaworowskiego, Bolesława Szamborskiego i Kazimierza Piorunkiewicza na śmierć przez powieszenie. Wszyscy oskarżeni byli o to, że 8 stycznia r. b. zabili naczelnika powiatu mińsko-mazowieckiego Janackiewicza.

Oświadczamy z całą stanowczością, że na ławie oskarżonych nie zasiadł istotny zabójca naczelnika powiatu! Ani jeden z oskarżonych nie był członkiem naszej partii. Skazano na śmierć pięciu niewinnych ludzi! Rozprawy sądowe, które trwały dwa dni, były naigrawaniem się z prawa, cały sąd z katem Szwajkowskim na czele był krwawą komedią. Sąd żadnych dowodów winy nie miał, bo ich rzecz prosta mieć nie mógł. Jednak nie zawahał się dźwignąć pięciu nowych szubienic dla ludzi, z których nie wszyscy są pełnoletni“.

Czytamy w „Kuryerze warszawskim“: „We środę o godz. 5 1/2 po południu, jechał z Petersburga do Warszawy kasyer kolei petersburskiej, dokonywujący wypłaty personalowi wzdłuż całej linii i wiozący na ten cel 20.000 rubli. Kasyerowi towarzyszył pomocnik; obaj jechali w wagonie klasy II, włączonym do pociągu towarowego. Kiedy pociąg ten znajdował się pod przystankiem „Ząbki“, maszynista ujrzał nagle na linii czerwoną flagę alarmową, sygnał na zatrzymanie pociągu, który też zaczął pospiesznie hamować. Tymczasem z pobliskiego lasu wypadło na plant około 20 ludzi, uzbrojonych prawdopodobnie w największy kaliber browningów, oprawnych w kolby, z których też gwałtownie jęli z dwóch stron ostrzeliwać pociąg, a głównie parowóz i wagon z kasyerami kolejowymi. Kule padały gęsto, tak, że parowóz przebiły, pomimo grubej blachy żelaznej w 6 miejscach na wylot i stukły szkło manometru, wagon zaś został przebity również na wylot 9 kulami. Kasyerzy nie zostali zranieni tylko dzięki temu, że usłyszawszy strzały, rzucili się na podłogę wagonu, na której przeleżeli czas dłuższy. Maszynista, chociaż ranny lekko w nogę, spostrzegłszy o co chodzi, puścił pociąg całym pędem i tem tylko ocalił pieniądze kolejowe od zabrania przez napastników. Niezwłocznie po przybyciu pociągu na stację Warszawa wyprawiono w kierunku Ząbków i miejsca napadu oddział żołnierzy, żandarmerji oraz kozaków w celu pościgu za napastnikami, ale ci zdołali się już rozproszyć i ukryć.

Prowokatory rządowi po bezowocnych usiłowaniach wywołania w Warszawie pogromu żydów, pracując obecnie nad podburzeniem przeciw ludności tamtejszej wojska, śród którego agitacja rewolucyjna czyni postępy coraz większe. Oto, co pisze „Kuryer warszawski“: „We środę w południe, kiedy przez ulicę Pańską przechodził oddział żołnierzy, w jednym z domów rozległ się z niewyjaśnionej przyczyny silny huk. Żołnierze, wyłomacząc się sobie, że był to strzał, dany z domu nr 17, otoczyli dom kordonem i wezwawszy z pobliskiego cyrkułu policję, rozpoczęli szczegółową rewizję wszystkich mieszkań i u jednego z lokatorów, p. Bronza, znaleziono browning i naboje. Pana Bronza aresztowano i odprowadzono w otoczeniu żołnierzy do cyrkułu. Kiedy wojsko wraz z aresztowanym przechodziło około domu nr. 20, rozległ się znowu strzał rewolwerowy. Żołnierze wówczas zaczęli ostrzeliwać ten dom z karabinów, a następnie dokonali znowu rewizji i mimo przetrząśnięcia wszystkich mieszkań nie podejrzanego nie znaleziono. Pan B. odprowadzony do cyrkułu, wylegitymował prawo do posiadania rewolweru pozwoleniem na broń, wydanem przez oberpoliemajstra. Zatrzymano go jednak w areszcie, ponieważ pozwolenie dotyczyło jedynie rewolwerów bez kapsli metalowych. Strzelanina uliczna wywołała popłoch, wskutek której wiele sklepów zamknięto.

Urzędowy korespondent Agencji petersburskiej przedstawia zajęcie to w takim świetle: „Warszawa, 18 lipca. Prywatny buchalter Bronz wy-

strzelił dziś rano z rewolweru w kierunku rot warszawskiego pułku. Aresztowano go, w mieszkaniu zaś jego znaleziono wiele naboży oraz browning. Kiedy żołnierze otoczyli dom, w którym mieszka Bronz, z sąsiedniego targu zaczęto strzelać. Żołnierze odpowiadali strzałami. Rannych niema“.

Rozkazy policyjne w Warszawie z dwóch dni ostatnich zaznaczają wyjście ze służby 4 dozorców policyjnych i policyantów, a przyjęcie na strażników policyjnych dwóch osób.

W Radomiu zabit w sobotę pomocnika naczelnika więzienia Pyrskiego. W Lublinie zabit w przeciągu kilku dni ostatnich 8 policyantów i 2 szpiegów.

W dniu 9 b. m. o godz. 2 popołudniu, do sklepu monopolowego w Niedźwiadzie, w powiecie lubartowskim, podczas kiedy w sklepie znajdowała się tylko zarządzająca, weszło kilku ludzi uzbrojonych w rewolwery systemu Browninga i zażądało wydania im pieniędzy, przykładając jednocześnie zarządzającej rewolwery do głowy. Gdy dostali odpowiedź, że pieniędzy nie ma, przybyłszy zaczęli sami szukać pieniędzy i znalazłszy w szufladzie kilkadziesiąt rubli, zabrali je.

Stronnictwa rusińskie w gub. siedleckiej i lubelskiej wydały do ludu odezwę wyborczą, podpisaną przez „Przyjaciół ludu“. W odezwie tej, rozdawanej po wsiach, „Przyjaciele ludu“ wytykają duchowieństwu prawosławnemu jego wady i dążenia rusyfikacyjne, żalą się na nauczycieli Rosyan, którzy ze szkoły zrobili narzędzie polityki rusyfikacyjnej; jednocześnie ostro zwracają się przeciw urzędnikom Rosyanom, którzy dążenia swoje rusyfikacyjne ogłaszają za pragnienia ludu rusińskiego. Odezwą kończy się wezwaniem do ludności, aby wybrała za swego posła właściciela Rusina, lub inteligenta, pochodzącego z ludu, który potrafi szczerzej bronić potrzeb tej ludności, niż przybyłszy Rosyjanin.

Z CARATU.

Dymisja Dubasowa.

Znakomici dostojnicy rosyjscy, podopry reakeji i związanych z nią zbrodni, zaczynają ustępować powoli z zajmowanych stanowisk. Jednych, jak przed paru dniami Czuchnina, skłania do tego kula lub bomba rewolucjonistów, innych, jak Dubasowa, „nadątlone (wesołe) życiem za kradzione pieniądze i obawą przed sprawiedliwością ludową“ zdrowie.

Dubasow, który początkowo służył w marynarce, dopiero w roku zeszłym powołany został do ministerium spraw wewnętrznych. Pierwszą czynnością jego w nowopowierzonym sobie zakresie było tłumienie rozruchów rolnych w gubernii czernihowskiej, którego dokonywał z takim okrucieństwem, że zasłużył sobie odrazu na wyrok śmierci ze strony rewolucjonistów.

Rozgłos wszechświatowy jednak admirał Dubasow zdobył sobie na stanowisku generał-gubernatora moskiewskiego. Jemu to stara Rosja zawdzięcza stłumienie powstania grudniowego, do którego użyty został pułk siemionowski (bliźniak preobrażeńskiego), przysłany na żądanie Dubasowa z Petersburga pod dowództwem pułkownika Riemana. Setki ofiar padło wówczas ofiarą zwierzęcości Riemana i nieświadomości siemionowców, którzy odznaczali się szczególnie na stacyach Lubercy i Gołutwino drogi żelaznej moskiewsko-kazańskiej, gdzie urzędników tracono bez sądu i masowo w oczach własnych ich rodzin.

Wówczas to Dubasow otrzymał wyrok śmierci po raz drugi, którego udało mu się uniknąć, jedynie dzięki szczególnej czujności policyi. Zaczynał, jak wykonalno na kata Moskwy trzy mniej więcej miesiące temu, nie powiódł się. Gdy admirał wracał z Kremlu do pałacu swego, rewolucjonista przebrany za oficera, rzucił w powóz jego bombę, która niestety, zabiła adjutanta, woźnicę i konie, samego zaś Dubasowa tylko raniła.

Mimo tego, na admirała padł strach. Już wówczas Dubasow chciał się podać do dymisji. Sfery rządzące zatrzymały go na stanowisku, aby nie sprawiał wrażenia, że admirał ustępuje z obawy przed terorem rewolucyjnym.

Dopiero też obecnie dymisja kata Moskwy stała się faktem dokonany, budząc w dawnej stolicy carów uczucie ulgi i radości.

Zaloty do kadetów.

W polityce Koła polskiego w Petersburgu zachodzi jakiś zwrot. Przedstawiciele stronnictwa narodowo demokratycznego zaczynają obdarzać sympatją swą tych, przeciw którym nie wystę-

powali jawnie dlatego tylko, że nie pozwalały im na to względy taktyczne oraz przewidywania, że może jeszcze kiedyś na coś przydadzą się kadeci... Ich bowiem właśnie dotyczy się najnowsza wolta endeków, którzy w sercach swych najbardziej lgnęli dotąd do paździenikowców, jako największej odpowiadających im pod względem przekonań społecznych.

Zwrot ten ujawnił się przedewszystkiem na przyjęciu przez Koło polskie zaproszenia klubu kadecińskiego, w którym posłowie z Królestwa mieli zapoznać Rosyan ze swym programem partyjnym.

Zapoznania tego członkowie Koła polskiego dokonali ze zwykłą sobie, a płynącą z bezczelności zręcznością, w rezultacie — o ile wierzyć można sprawozdawcom sympatyzującym z Kołem polskiem pism warszawskich — pozostawiając kadetów, którzy słusznie posądzali endeków o kontrrewolucyjność i chuligaństwo, pod wrażeniem wcale nie złym.

Referent poseł Harusewicz dowiódł gładko, że Koło polskie nie jest zachowawczo-szlacheckie, że stronnictwu narodowo-demokratycznemu obce były zawsze wszelkie czynniki szowinizmu, niechęć i wsteczności, że wreszcie „program jego jest wytwarzany nie przy biurku, lecz częściowo w miarę wyrażania się potrzeb ludu, oparty na ogólnym udziale warstw ludowych i w pracy prawodawczej przez głosowanie „zteroprzymiotnikowe, na konieczności szerokich reform społeczno-ekonomicznych, mających na celu uwzględnienie interesów warstw pracujących“.

Taka była mniej więcej obrona p. Harusewicza przed zarzutami o czarnosetnictwo. Ciekawszą jednak część przemówienia jego stanowiła ta, w której poseł łomżyński wdzierał się do kadetów, jak zalotnica uliczna, oświadczając, że program Koła jest zupełnie zgodny z programem kadetów, z wyjątkiem tylko paragrafu 37, w którym kadeci żądają stworzenia ogólnego państwowego funduszu gruntowego!

Posunąć się dalej było już niepodobna. Kadetów trudno uważać w pewnym znaczeniu za rewolucjonistów, ale zaprzeczyć nie można, że dla ruchu wolnościowego w Rosji zrobili wiele i dziś jeszcze są szczerymi opozycjonistami, konstytucjonalistami i (burżuazyjnymi) demokratami. — Czem są endecy, powtarzać po raz nie wiadomo już który, byłoby zbyt ciężkie.

Ciekawsze jest stwierdzenie motywów, dla jakich endecy zaleca się dziś do kadetów. Mimo uporu reakcji, przesilenie ministerjalne wisi dziś nad Rosją. — Co do składu nowego gabinetu, istnieją setki i tysiące przypuszczeń. Najprawdopodobniejsze jednak są te, które twierdzą, że wejdą doń na nowo żywiły biurokratyczne lub członkowie większości Dumy. Paździenikowcy, obok których endecy siedzą bliźniutko, nie mają danych do utworzenia swego ministerium, ponieważ są w mniejszości. Endecy, którym udało się wprowadzić p. Steckiego do najwyższej roli, „komisji 5“, marzą już niewątpliwie o jakimkolwiek portfelu ministerjalnym dla siebie; wiedząc zaś, że muszą dla dopięcia tego należeć do większości „dumskiej“ zapewniają kadetów o swej prawomyślności opozycyjnej, której dowodem, że „we wszystkich ważniejszych sprawach w Dumie Koło głosowało i głosuje razem ze stronnictwem konstytucyjno-demokratycznym“ — jak mówił Harusewicz na temże zebraniu w klubie kadecińskim.

Taki jest łatwy do przeniknięcia pociąg, który endecy poczuła nagle do kadetów.

Przegląd społeczny.

Strejk górników w Sierszy Wodnej w kopalni węgla hr. Andrzeja Potockiego zakończył się. Był to strejk żywiołowy, wszczęty na własną rękę przez górników, którzy świeżo się przebudziwszy z długoletniego snu nie mieli jeszcze czasu nawyknąć do organizacyi i karności. Unia górników była temu strejkowi przeciwna, bo pora letnia nie jest odpowiednia do strejku w kopalni węgla i strejk nie miał widoków powodzenia. Ale skoro strejk wybuchł było obowiązkiem naszej partii pomagać górnikom i czuwać, by ci się nie dali porwać do jakichś nieopatrznych czynów. Obowiązek ten spełnił w zupełności krakowski komitet obwodowy naszej partii, której mówcy wciąż jeździli do Sierszy przez cały czas strejku. Dążeniem ich było doprowadzić ten beznadziejny strejk jak najprędzej do końca. Zarząd kopalni oświadczył gotowość uwzględnienia żądania górników co do usunięcia brutalnego obchodzenia się ze strony nadsztygarów, ale o podwyższeniu płac ani słyszeć nie chciał. Górnicy na takich warunkach nie chcieli powrócić do pracy, jakkolwiek już wówczas przestralaliśmy ich przed zbyt niemiłym przeciąganiem strejku nie mającego szans zwycięstwa. Ostatecznie górnicy musieli wrócić do pracy bez pod-

wyższenia płac. Strejk ten i jego zakończenie jest wielce charakterystycznym dla jednego z największych magnatów polskich hr. Andrzeja Potockiego, namiestnika Galicji, milionowego pana, który przez swój zarząd kopalni nie wstydził się oświadczyć górnikom sierszeckim, tym nędzarzom pracującym na niego, że go nie stać na podwyższenie płac!... Zobaczymy, czy kiedyś później, w korzystniejszej dla górników porze, także „nie będzie go stać”. Teraz złe szanse strejku były dobrymi szansami dla jego sknerstwa, które będzie musiało ustąpić najbliższemu razem wobec walki dobrze obmyślanej i zorganizowanej.

Zgromadzenie kolejarzy warsztatowych w Przemyslu. Dnia 18 b. m. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie kolejarzy warsztatowych z porządkiem dziennym: Organizacja i awansy lipcowe. Na zgromadzeniu przewodniczył tow. Tylinger, referował tow. Olearczyk, wykazując w dłuższych wywodach cele organizacji i krytykując bardzo szczerze awansy lipcowe. W dyskusji przemawiało kilku kolejarzy. Uchwalono odnieść się do centralnej organizacji, by ta zwołała w jak najbliższym czasie konferencję czysto warsztatowców, drugie, ażeby w piśmie zawodowym „Kolejarzu” więcej zajmowano się dolą robotników warsztatowych i poświęcano im stałą rubrykę.

Po uchwaleniu tych wniosków zabrał głos tow. dr Mantel, który w świetnej swej przemowie zaznaczył, że żadne błagania i deputacje u ministrów i dyrektorów na nic się nie przydadzą; nie żebrać, tylko żądać należy, ale na to potrzeba, by jak jeden mąż każdy kolejarz stał w swej organizacji i w jej szeregach walczył.

W końcu postanowiono wniosek, ażeby towarzyszom stanisławowskim iść jak najprędzej z pomocą materyjalną, a gdy zajdzie potrzeba, by wszyscy warsztatowcy w całej Austrii stanęli po stronie pokrzywdzonych towarzyszy stanisławowskich. Wniosek przyjęto burzą oklasków. Ze śpiewem „Czerwonego sztandaru” rozeszli się zgromadzeni do domów.

Z ruchu robotniczego w Borysławiu. Dnia 8 lipca odbyło się tu walne zebranie członków stowarzyszenia „Unii”. Wielka sala stowarzyszenia była tak wypełniona członkami „Unii”, że niektórzy musieli stać na polu za oknami.

Zebrań przewodniczył dotychczasowy przewodniczący tow. Chuchro. Do punktu porządku dziennego „administracja i działalność zarządu” przemawiali tow.: Josefsberg, Błaż Jan, Błaż Michał i Ban. Ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium i wybrano nowego zarząd, którego przewodniczącym został tow. Michał Błaż, wiertacz.

Na specjalną uwagę zasługują tu niektóre cyfry w sprawozdaniu wymienione i tak od lutego do czerwca przybyło 284 członków, dochód zaś od stycznia wynosił 131940 K. Podatku partyjnego zapłacono 3893 K. Zauważyć musimy, że obecnie administracja tego stowarzyszenia jest pod każdym względem wzorowo prowadzona. Na zebraniu polecono tow. Wohlfeldowi, by postarał się u starostwa, aby wreszcie pozwolono nam otworzyć stowarzyszenie „Unia”, które Bobrzyński nieprawnie podczas strejku w 1904 r. zamknął i do dzisiaj to stowarzyszenie nie istnieje, choć faktycznie liczy około 600 członków.

Dnia 15 b. m. odbyło się tu walne zebranie 3-miesięczne z okazji sprawozdania za okres 3-miesięczny i wyboru uzupełniającego członków.

Obradom przewodniczył tow. Wolf, sprawozdanie administracyjne złożył sekretarz tow. Josefsberg, kasowe tow. Twarok. W dyskusji zabierali głos tow.: Wohlfeld, Błaż, Szelingowski, Josefsberg, Chomycz, Górski, Szymański, Opiela i wielu innych towarzyszy. Żywszą dyskusję wywołała sprawa lokalu stowarzyszeń: jedni byli zdania, że należy oddzielić grupę tokarzy od innych towarzyszy, sprzeciwili się jednak temu prawie całe zebranie partyjne, poczem zapadła uchwała, że należy i nadal razem w jednym lokalu pozostać, tylko obecny lokal należy jeszcze powiększyć.

Przy wyborze członków zgodzono się na jedną listę, na której byli tow.: Błaż Michał, Wasyleńko, Kandefer (członkowie „Unii”), oraz Górski i Szelingowski (członkowie grupy metalowców).

Podanie p. Wojciecha Gabryela z prośbą o przyjęcie go napowrót do organizacji partyjnej jednogłośnie odrzucono, powołując się na statut partyjny.

Ruch cennikowy robotników stolarskich w Podwołoczyskach. Na zgromadzeniu d. 16 bm. uchwalili robotnicy stolarscy w Podwołoczyskach następujące żądania: 1) zniesienie pracy akordowej, 2) podwyższenie płacy o 4 K tygodniowo, 3) czas pracy ma trwać od 6 rano do 7 wieczór z 1-godziną przerwą obiadową i 1/2-godziną przerwą na śniadanie, 4) żaden robotnik nie może być wydalony przed upływem 6 miesięcy.

Ponieważ grozi wybuch strejku, wzywa się wszystkich robotników stolarskich, by do Podwołoczysk nie przyjeżdżali i roboty tam nie przyjmowali.

Bacność robotnicy krawieccy! W pracowni krawieckiej p. B. Aschkenasego i J. Ditricha w Drohobyczu wybuchł bojkot. Zatrudnieni tamże robotnicy porzucili pracę z powodu bezprawnego wydalenia jednego robotnika, złego odchodzenia się z robotnikami, oraz nieregularnej wypłaty zarobku.

Ze względu na to, że majstrowie grożą sprostowaniem robotników z innych miejscowości w szczególności ze Lwowa, uprasza się towarzyszy, by w pracowni tej przez czas bojkotu pracy nie podejmowali.

Zwycięski strejk. Ze Strýja piszą nam: Już nieraz podnoszono straszną krzywdę, jaka się dzieje robotnikom zatrudnionym u niejakiego Droczaka przedsiębiorcy kolejowego od ładowania węgla i czyszczenia maszyn w Strýju. Robotnicy chodzili kilka razy do naczelnika ogrzewalni p. Ebenberger przedstawiając mu straszne swoje położenie. Droczak indywiduum najłepszego gatunku, który gburowatością swą przechodzi najbrutalniejszych, zawsze umiał wywikłać się z opresji. Kiedy cierpliwość robotników się wyczerpała chwycili się jedynego środka strejku. W środę rano 18 b. m. przyszedłszy do ogrzewalni oświadczyli dozorczy maszyn, że do roboty nie wrócą, póki im Droczak bodaj po 20 hal. dziennie nie podwyższy. Nie pomogły zachęty — robotnicy zastrejkowali solidarnie. Wkrótce zjawił się naczelnik ogrzewalni p. Ebenberger i załatwił sprawę w ten sposób, że kazał Droczakowi natychmiast podwyższyć płace robotnikom o 20 hal. dziennie, co też Droczak musiał zrobić, płacąc od 1 b. m. o 20 hal. więcej tj. po 1 K 60 hal. dziennie.

Ponieważ z Droczakiem zatargi często się powtarzają — a naczelnik nie chce, aby skarb na tem cierpiał w tej chwili pojechał do dyrekcji i sprawę — jak mówią — p. Rybickiemu przedstawił. Powtarzamy, że już nieraz robotnicy zanosili swe żale do dyrekcji, jednakowoż jak dotąd bez skutku. Droczak mówi, że i teraz nie mu nie zrobią, bo on ma kamienicę i zięciów przy kole.

Zapytujemy się tedy dyrekcji lwowskiej, kiedy usunie znenawidzonego Droczaka, który to przedsiębiorstwo odnajmuje od niejakiego Slezaka i położy kres wyzyskiwaniu robotników.

Z sali sądowej

Proces mużyłowski. Z Brzeżan donoszą: W poniedziałek 16 b. m. rozpoczęła się rozprawa przeciw 76 włościanom z Mużyłowa w powiecie podhajeckim, oskarżonym o gwałt publiczny, występki zbiegowiska, niebezpieczne pogroźki itd. Akt oskarżenia zarzuca im, że 7-go maja napadli oni na robotników pracujących na polu dzierżawcy p. Wittlina, który do pracy sprowadził sobie obcych robotników w miejsce strejkujących. Rozprawie przewodniczył radca dr Jakubowski, jako wotanci zasiadają radcy Zborowski i Biliński, oskarża nadprokurator Rojecki; bronią adwokaci dr Rawicz i dr Czajkowski.

We wtorek po południu przesłuchiowano świadków w dalszym ciągu. Robotnica Dużak z Zahajec oświadczyła, że podsądny Aftanazy Biłyk i Machowski przed chwilą odgrzaali się jej, jeśli by zeznawała nieprzychylnie dla nich.

Wobec tego faktu nadprokurator Rojecki rozszerza oskarżenie przeciw Biłkowi i Machowskiemu za nakłanianie świadka do fałszywego świadectwa, jeśli by zaś trybunał nie przychylił się do tego wniosku, zastrzegła sobie ściganie ich później. Trybunał po naradzie odrzucił rzeczony wniosek, a przyznał prokuratorowi powyższe zastrzeżenie.

Świadek Zygmunt Pasternak, radca p. Wittlina (także krewny jego), opowiada szczegółowo całe zajście zgodnie z zeznaniami świadka Bilińskiego. Chłopi wyrażali się, że to ich pole, ich własność itp.

Świadek Abraham Lewin, ekonom, zeznaje obciążając dla podsądnych Ilka Medyckiego, Pawła Peczenego i Hawryła Krysa, którzy nastawili na komisarza. Iwan Salak deptał kartofle i mówił: „to moje pole”, gdy zaś świadek prosił go, aby ustąpił, wyraził się podsądny: „to moje, mnie wolno tu stać”. Nie dopuszczali do roboty również podsądni: Marka Krasnowska, Nikoła Bahtiak i Petro Bodnarczuk.

Dnia 18 b. m. o godz. 8 rano zeznawał pierwszy pisarz ekonomiczny z Mużyłowa Salomon Neubauer. Powiedział wszystko zgodnie z zeznaniami świadków poprzednich, tak samo świadek Markus Strahlberg, gorzelnik z Mużyłowa.

Rozprawa potrwa jeszcze kilka dni, gdyż do rozprawy powołano wielu świadków.

KRONIKA.

Zarząd oddziału krakowskiego Towarzystwa Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza uchwalił następujące zmiany: Przez miesiące letnie od 15 lipca aż do odwołania Archiwum społeczne będzie zamknięte, Biblioteka będzie otwarta w dni powszednie od godziny 4—9 wieczorem, a w niedziele i święta od godz. 10 rano do 1 po południu, Czytelnia od godziny 11 1/2 do 1 po południu i od 6—9 wieczorem w dni powszednie, a w niedziele i święta od godz. 10 rano do 1 po południu.

„Prawa Ludu”, organu polskiej partii socjalno-demokratycznej, wyszedł po konfiskacie Nr. 29. Konfiskacie uległ artykuł pod tytułem: Z historii chłopów w Polsce (I. Związek

Gorzowskiego w r. 1796). Numer ten zawiera artykuły o reformie wyborczej, o położeniu w caracie, listy z kraju, strejki rolne w Galicji, ze świata, sprawozdania ze zgrupowań itd. Prenumerata kwartalna I K. Adres Redakcji i Administracji: Sławkowska 29.

Na posiedzeniu tajnym czwartkowem krakowskiej Rady miejskiej przyznano II. wiceprezydentowi Saremu tytułem remuneracji za dotychczasową jego działalność w prezydium kwotę 5000 koron.

Pierwsze biuro porady dla matek otwarte zostało w Krakowie staraniem krakowskiej instytucji „Kropla mleka”. Punktem wyjścia tej organizacji popularnej we Francji pod nazwą *Consultations de nourrissons* jest pewnik stwierdzony przez naukę, iż niedostateczna znajomość elementarnych zasad żywienia niemowląt u matek stanowi jedną z najważniejszych przyczyn chorób i śmiertelności w okresie pierwszego dzieciństwa. Staraniem organizacji jest zatem rozpowszechnienie wiadomości w tym zakresie w najszerszych warstwach ludności, jakoteż zapewnienie racjonalnego kierunku tak naturalnemu jak sztuczemu żywieniu niemowląt. W tym celu biuro udziela każdej niezamożnej matce bezpłatnie wszelkich wskazówek i objaśnień w zakresie higieny wieku niemowlęcego, a w szczególności higieny żywienia; również każdej z tych matek przysługuje prawo regularnego uczęszczania do biura dla poddania dziecka systematycznemu wazeni i kontroli lekarskiej.

Biuro pomieszczone w Ryнку głównym, Pałac spiski, (parter) otwarte jest codziennie od godz. 12—1 w południe. Obowiązki lekarza pełnić będzie dr Tadeusz Żeleński.

Miejskie biuro pośrednictwa pracy. Namieśnictwo zatwierdziło reskryptem z 14 lipca br. statut okręgowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie dla miasta Krakowa, oraz powiatów autonomicznych krakowskiego i wielickiego. Roboty adaptacyjne w domu przy ulicy Jabłonowskich, gdzie biuro będzie się mieściło, już się rozpoczęły tak, że we wrześniu należy się spodziewać wejścia biura w życie.

Z teatru ludowego. Najnowszą premierą (we czwartek 26 b. m.) będzie wesoły wodewil ze śpiewami, osnuty na tle stosunków tutejszych, p. t. „Paweł i Gawel”, oryginalnie napisany przez Juliusza Kaszyńskiego.

Teatr Rozmaitości w Parku krakowskim wystąpił z nowym programem, zawierającym kilka efektownych numerów. Tresura małpy „Konsul II” budzi wielkie zainteresowanie, a japońskie zabawy wojenne, jako popis zręczności, wprawiają w zdumienie. Produkcyę śpiewaka sopranowego Aleksandra Taciann, występującego w stroju kobiecym, intrygują widzów, budząc wątpliwości co jego płci; świadczy to najlepiej o wartości tego punktu programu. Wesołej całości dopełnia wycieczka na tandemie, produkcyą brzuchomówcy Seidlera z lalkami, poruszaniemi bardzo zręcznym mechanizmem, która wywołuje co chwila burzę śmiechu. Program ten ściągą do Teatru Rozmaitości bardzo wiele publiczności.

Gorliwość starostwa białskiego w urzędowaniu poczyną coraz bardziej dawać się we znaki, wskutek niedbałości w załatwianiu różnych spraw. Jeszcze przed 3 miesiącami wnieśli robotnicy do starostwa prośbę, by wglądno w nieporządku w fabrykach tkackich. Przybył wprawdzie inspektor przemysłowy i znalazł nieporządki i brak prymitywnych środków bezpieczeństwa w fabrykach Pluier i S-ka i w fabryce Brüll. Warsztat jeden od drugiego dzieli przestrzeń 20 ctm., tak, że robotnicy ledwie przesunąć się mogą. Pasy transmisyjne przechodzą im tuż koło plec, wskutek czego niebezpieczeństwo grozi im w każdej chwili. W każdej sali brak t. zw. „wystawiacza”, który w razie niebezpieczeństwa może natychmiast powstrzymać maszynę. Mimo, że brak tych urządzeń — robotnicy wnosili ustawicznie prośby — starostwo uważa za stosowne czekać aż nie nastąpi tam jakaś katastrofa. Czas najwyższy, by sprawę tę załatwić — obowiążkiem starostwa jest zaraz sprawy takie załatwiać, a nie opieszałością przyczyniać się do narażania życia ludzi na niebezpieczeństwo.

Szykany starosty tarnopolskiego. Piszą nam z Tarnopola: Na dzień 15 b. m. zwołaliśmy zgromadzenie ludowe pod gołym niebem z porządkiem dziennym: „Reforma wyborcza a strejk masowy”, ale starosta tutejszy uznał za stosowne odmówić pozwolenia na odbycie się zgromadzenia, motywując w ten sposób zakaz:

„C. k. starostwo nie przyjmuje do wiadomości doniesienia pana z dnia 9 lipca 1906 i zabrania urzędzenia zgromadzenia ludowego pod gołym niebem na placu baraków miejskich w dniu 15 lipca b. r. o godz. 4 1/2 po południu, a to na zasadzie §§ 3 i 6 ustawy z 15 kwietnia 1867 r. d. p. p. N. 135 ponieważ w doniesieniu brak oznaczonego celu zgromadzenia, wymaganego wyraźnie postanowieniem § 3 powyżej powołanej ustawy.

Powstaje natomiast uzasadniona obawa, iż na zgromadzeniu tem, jak to doświadczenie z ostatnich zgromadzeń wykazało, będą wygłaszane mowy wzniecające nienawiść do różnych klas społecznych naszego kraju, które z poglądami partii rządzącej zgromadzenie się nie solidaryzują, a następstwem tego mogą powstać karygodne wybryki i nadużycia, zagrażające dobru publicznemu, którym to wybrykom wobec rozszerzanych w ostatnich czasach hasel, wzywających do walki klasowej należy jak najwcześniej skutecznie zapobiedz.

Przedw niniejszej rezolucji wolny jest rekurs do prezydium c. k. namiestnictwa za pośrednictwem tutejszego c. k. starostwa w terminie 8-dniowym, licząc od dnia następującego po doręczeniu. C. k. radca namiestnictwa i kierownik starostwa w r. *Dniestrzański*“.

Starosta Dniestrzański zaprzagnął zdobyć sobie rozgłos szkanowaniem ruchu robotniczego, znalazł więc nowy powód zakazywania zgromadzeń; żąda, aby zwołujący podali mu „cel zgromadzenia”. Nie wiedzieliśmy, że p. Dniestrzański taki naiwy, aby nie wiedział o celu zgromadzeń ludowych, ale jeśli chce się koniecznie dowiedzieć, to powiemy mu, że celem naszym jest także wypędzenie takich jak on panów, stojących na usługach magnatów i szyskanujących ruch robotniczy. Starościńskie ukazy i ukłócia szpilką nie powstrzymają nas od pracy.

Abymy tego pana przekonać, że zgromadzenie odbędziemy, zwołaliśmy zgromadzenie pofne do sali „Ogniska” na niedzielę 15 lipca. Sala była po brzegi wypełniona, referowali towarzysze Lachman i Kalisch. Po wyczerpujących referatach przyjęto odpowiednią rezolucję.

Charakterystycznym faktem było przerywanie mowy przez pewnego przyjaźniaka, który przerywał mowę wołając z zapalem: Bracia, teraz widzę, że wszystkie zarzuty, które dotychczas na socjalistów słyszałem są nieprawdziwe i bezcelne i przekonałem się i przekonuję coraz więcej, że każdy robotnik powinien należeć do partii socjalistycznej.

Po procesie kolejarzy stanisławowskich. Ze Stanisławowa piszą nam: Jeżeli władze kolejowe spodziewały się, że wyrok w procesie warsztatowców stanisławowskich przynębi tutejszych kolejarzy i zniechęci ich do organizacji, to pomyliły się bardzo. Proces ten i jego wyrok wywołał wśród kolejarzy reakcyę taką, jakiej po uświadomionych robotnikach spodziewać się należało: jeszcze żywszą aniżeli dotąd ruch organizacyjny, jeszcze intensywniejszą agitacyę!

Prawie każdego dnia odbywają się w grupie miejscowej bardzo liczne zebrania kolejarzy wszelkich kategorii, po których coraz co więcej członków do organizacji przystępuje. O nastroju wywołanym przez proces wśród kolejarzy tutejszych świadczy najlepiej fakt, że onegdaj, w jednym tylko dniu, 36 nowych członków do organizacji przyjęto!

Dnia 18 b. m. odbyło się w grupie zgromadzenie warsztatowców, na którym przemawiał sekretarz organizacji tow. Kaczanowski. Po omówieniu procesu tow. Kaczanowski zaznaczył, że gdyby nawet wyrok został potwierdzony i zasądzeni zostali z kolei wydalen, to zorganizowani kolejarze zabezpieczą materyjalnie egzystencyę wydalonych, tak że żaden z nich z pewnością przez wydalenie z kolei nie będzie cierpiał nędzy i nie poniesie straty.

Po przemówieniu kilku jeszcze mówców uchwalono zbierać na rzecz zasądzonych składki, poczem zakończono zgromadzenie odśpiewaniem „Czerwonego sztandaru”.

Wśród kolejarzy panuje niebawale prawie dotąd ożywienie i napięcie. Proces zelektryzował nawet najspalszych i pchnął ich w szeregi organizacji.

„A tyś zląkł się — syn szlachecki”. Piszą nam z Sambora: Nie reagowaliśmy na łgarstwa „Słowa polskiego” o naszych zgromadzeniach, na oszczerstwa, jakie na ruch nasz rzucano, nie odpowiadaliśmy charakterystyką filarów narodo-demokratycznych w Samborze z przyłogami. Tak samo odpowiedzielibyśmy miłośnikom na równie głupi jak kłamliwy opis ostatniego wiecu w „Słowie polskim” w sprawie reformy wyborczej i strejku masowego, opis szumnie zatytułowany „Chłopi przeciw politycznemu strejkowi”. Ale właśnie ten tytuł jest tak charakterystyczny, że nie możemy pominąć kilku momentów z tego artykułu.

Pominiemy beczelne kłamstwo, jakoby tow. Szmdina pobierał zasiłki z Kasy chorych, oraz „zwischenruffy”, które sam p. Stronński i znany w Samborze „dowcipniś” komisarz-dyletant Lempkowski „Jasio” rzucali, a które dla większego efektu włożono w usta robotników i chłopów.

Na uwagę zasługuje minorowy ton, jakim obecnie wszechpolacy mówią o swoich triumfach i wpływach wśród okolicznych chłopów. Szczególnie przebiega się to w przemówieniach endeków na pofnym konwentyklu w „Sokole” po naszym wiecu. Każdy mówca miał tam coś do powiedzenia przeciw strejkowi rolnemu i każdy dopomagał sobie zwykłym aparatem beczelnych kłamstw i kalumnij na Rusinów, ludowców i socjalistów, krusząc kopie w obronie „polskiego stanu posiadania” szlachty. Ale co szczególnie uderza w tych elukubracjach — to fakt perfidnego forytowania szlachetczyzny, którą chłopu przedstawiali jako najżywniejszy jego interes. Podstarostowie widzą, że „cham” wymyka się im z rąk, więc przytrzymują go na gwałt za poły, krzycząc natrętnie do ucha: „nie strejkuj, bo strejk wypędzi z ziem właścicieli polskich i odda ją Rusinom, podtrzymuj (swoim potem i na własną zgubę!) wielką własność („wielkich” wyzyskiwaczy i bankrutów), aby nie przeszła w ręce Rusinów (takich samych biedaków, jak ty!), dopóki nie potrafisz w poważnej części zająć jej miejsca” (!).

I dlatego to niedowarzeni pp. Wierczacy ostrzegają przed „niesumienną agitacyą socjalistów wśród ludu”, dlatego przedajni karyerowicze wszechpolscy tak się czepiają chłopów, tak ohy-

alamucą „gospodarzy“, aby na ich nieświa-
ci opręć chwiejący się gmach szlacheckiego
posiadania — na krzywdzie i ciemności.
chłopskiej, myśli. Chłopskiej się boją —
wałt organizują przy pomocy Wanatów, Po-
i innych notorycznych pijawek chłopskich
tury szlachecko-antystrejkowe i myślą, że
przywileje dla szlachty, a tłuście posady
bie.

owie! samą gorączką waszą zdradzacie się.
ten ciemny chłop z Biskowic i przedmie-
stematycznie demoralizowany waszą dema-
teroryzowany zależnością od lichwiarzy
ch, waszych podór, odwraca się ze wstrę-
was „kłamstwa lokaje“ i wzrok swój
tam, skąd dlań świta jutrznia lepszej
kierunku karnych batalionów robotniczych
omej a ogromnej większości walczących o
prawo chłopów ruskich i polskich.

zakończenie maleńka zapowiedź: wkrótce
my obszerniejsze życiorysy pełnych chwały
w narodowej demokracji pp. Wanata, Po-
i Ziemiaka.

ztargniony defraudant. Urzędnik pocztowy
sz w Gracu nciekl, zabrawszy ze sobą
0 K pieniędzy kasowych. Pojechał do naj-
szej stacji kolejowej, gdzie czekał na połą-
e i odjechał w niewiadomym kierunku. Ale
ze skradzionymi pieniędzmi zapomniał w
kalni, gdzie ją znaleziono i oddano pocztę.
bijały się wzajemnie. Przed kilku dniami
wały torpedowce rosyjskie ćwiczenia w za-
morskiej. Marynarze tak znakomicie strzelali,
ali w drugi torpedowiec, który ze znaczną
załogi zatonał.

oddanie Portu Artura. „Nowoje Wremia“
na sprawozdanie komisji śledczej, która
rdza, że poddanie Portu Artura było czy-
brodniczym, za który należy wymierzyć
pujące kary: Generał Stessel na degradację
trzelanie, generał Fok na degradację i 20
bót przymusowych, pułkownik Reiss na
eje i deportację, namiestnik Aleksiejew
na zapomnienie. Sprawozdanie komisji zo-
sta kilka dni przedłożone carowi.

te w teatrze. Podczas piątkowego przed-
e „Opowieści Hoffmana“ w teatrze miej-
dał jakiś młody pan interwencyi peł-
służbę komisarza przeciw drugiemu panu,
iał mu grozić rewolwerem. Na zapytanie,
ada rewolwer, dał odpowiedź przeczącą,
dzonona jednak rewizja wykryła istotnie
Sprowadzono właściciela rewolweru na
a po spisaniu protokołu puszczono go
zyczyną zajścia ma być nieporozumienie

ZAWIADOMIENIA.

ptuar opery lwowskiej w Kra-
e „Gejsza“, japońska operetka w 3 aktach
nesa.

a: „Cavalleria rusticana“, opera 1 akcie
niego i „Pajace“, opera w 2 aktach Leon-

iałek: „Wiceadmirał“, operetka w 4 aktach
„Traviata“, opera w 4 akt. Verdiego.

„Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna
h J. Offenbacha.

k: „Aida“, opera w 5 aktach Verdiego.
„Lysistrata“, operetka w 3 aktach Pawła

„Aida“, opera w 5 akt. Verdiego.
a: „Straszny dwór“, opera w 4 aktach St.

iałek: „Druciarz“, opera w 3 akt. Fr. Le-

ek przedstawień o godzinie wpół do 8 wie-

bywać już można w handlu Grigara
ki).

uar teatru ludowego.
a: „Malka Szwarzenkopf“.

a: O godz. 3 popoł. „Tamtan“. O godz. 8
Spisek koronacyjny“.

wersytet ludowy im A. Mickiewi-
Krakowie.

nteka Uniwersytetu ludowego,
ia pism oraz Biuro porady mie-
y ulicy Grodzkiej 43, II. p.

teka otwarta w dni powszednie od godz.
niedziele i święta od 10—1.

laia pism otwarta w dni powszednie od
—1 i od 6—9. — w niedziele i święta od
1.

RYELSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje
— fortepiany, pianina, harmonie i pia-
krajowe i zagraniczne nowe i prze-
za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki

z CARATU.

Bunt wojskowy.
burg, 21 lipca. Z Kurska donoszą, że
czaków, wystanych z rozkazem rozpró-
otników, odmówiło posłuszeństwa. Ko-
ojnie przysłuchiwali się mowom, wy-
m na zgromadzeniu, poczem wrócili do

Pogłoski o interwencji.

Petersburg, 21 lipca. »Rossia« oświadcza,
że rząd nie ma nic wspólnego z jej doniesie-
niem o interwencji Austrii i Niemiec. »Ros-
sia« powtórzyła tylko doniesienia pism zagra-
nicznych.

Petersburg, 21 lipca. »Riecz« donosi, że
ministerstwo spraw zewnętrznych zdemen-
tuje ogłoszenie »Rossii«.

Berlin, 21 lipca. Półurzędowa »Nordd. Allg.
Ztg.« podaje, że twierdzenia Petrunkiewicza,
jakoby Austria i Niemcy były gotowe do
okupacji części Rosyi, są bezpodstawne.

Konfiskata pism.

Petersburg, 21-go lipca. Dzienniki »Myśl«,
»Echo«, »Gołos« i »Truda« zostały skon-
fiskowane, a redakcje opieczeto-
wane. Także drukarnia »Wieku XX« została
zamknięta.

DUMA.

Petersburg, 20 lipca. (Pet. ag. tel.). Na po-
siedzeniu Dumy poseł Stachowicz zgłosił
wniosek, aby z tekstu odezwy wykreślić sło-
wa, wyrażające nieufność Dumy do rządu.

Posel Petrunkiewicz jest za zatrzy-
mianiem proponowanego tekstu i oświadcza,
że rząd obecny nie jest zdolny do rządzenia
krajem wobec wielkiego niebezpieczeństwa.
Austro-Węgry i Niemcy radzą o nas i są go-
towe obsadzić Rosyę wojskiem. Trzeba kraj
ochronić od hańby, którą mu gotuje obecny
rząd. (Żywe oklaski).

Posel Stachowicz odpowiada, że roz-
wiązanie Dumy byłoby bardziej niebezpiecz-
nem dla Rosyi, niż okupacja przez obce
wojska.

Posel Muchanow, przewodniczący komi-
syi agrarnej, oświadcza, że nie ma nic prze-
ciw wykreśleniu słów o nieufności do rządu,
zaznacza jednak, że rozwiązanie Dumy zale-
ży od cara, a nie od ministrów.

Petersburg, 21 lipca. Na posiedzeniu Dumy,
które trwało do wczoraj godz. 2 minut 30 rano,
załatwiono sprawozdanie komisji
agrarnej.

Posel Petrunkiewicz odczytał imieniem
kadetów nowy projekt tekstu i oświadczył, że
projekt ten nie jest identyczny z apelem do na-
rodu i nie ma także charakteru rewolucyjnego.

Szereg deputowanych robotniczych i socjali-
stycznych wskazał na uchwałę Dumy, aby obra-
dować nad projektem, przedłożonym przez ko-
misję. Niema więc powodu do obrad nad nowym
projektem.

Po żywej wymianie słów między kadetami i
socjalistami poseł Petrunkiewicz cofnął
swoi projekt i postawił trzy poprawki.

Duma uchwaliła przystąpić do drugiego czytania
projektu. Przewodniczący komisji agrarnej zdał
sprawę, podnosząc, że nie jest to żaden apel,
tylko zwykłe dementi.

Petrunkiewicz wywodził, że Duma powinna
rozwinąć tylko działalność ustawodawczą, nie
zaś wydawać odezwy do narodu i nie wydawać
ludu na łup dział, podczas gdy deputowani cie-
szą się nietykalnością osób.

Mówcy skrajnej lewicy wskazywali na to, że
cierpliwość narodu już się kończy. Naród straci
zaufanie do Dumy, jeżeli ona nie zechce uczynić
stanowczego kroku.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do dalszej
dyskusji i wniosek grupy pracy, wzywający lud,
by Dumę w walce przeciw istniejącemu systemo-
wi rządowemu poparł, odrzucono.

Wniosek Petrunkiewicza, wyrażający nadzieję,
że naród zachowa spokój i oczekiwać będzie wy-
niku prac Dumy, przyjęto 197 głosami
przeciw 100.

Członkowie grupy pracy i socjaliści opuścili
salę.

Manifest do ludu.

Petersburg, 21 lipca. Duma po długiej na-
radzie przyjęła tekst całego komunikatu o kwe-
styj agrarnej w brzmieniu proponowanym
przez Petrunkiewicza 224 gł. przeciw 53 gł.
201 posłów wstrzymało się od głosowania.

Petersburg, 21 lipca. Po przyjęciu przez
Dumę komunikatu w formie umiarkowanej,
odpowiednio do propozycji posła Petrunkie-
wicza, naradzano się nad sposobem ogłosze-
nia tego komunikatu. Wniosek o oddanie go
ministrowi spraw wewnętrznych, celem ogło-
szenia w »Praw. Wiestn.«, nie mógł z po-
wodu braku kompletu przyjść pod głosowa-
nie. Komunikat więc przyjęto, ale jeszcze nie-
ma możliwości ogłoszenia go.

Rząd chce wyrzucić gwałt na Dumie.

Petersburg, 21 lipca. Po posiedzeniu Dumy
panowało szczególnie w kołach lewicy wiel-
kie wzburzenie. Krążące pogłoski zapo-
wiadają energiczne zarządzenia, mianowicie:
rozwiązanie Dumy i konfiskatę wszystkich ga-
zet. Przez całą noc przybywało wojs-
ko z Krasnego Sioła i okolicy. Komendanci
gwardyi i innych pułków zebrał się, aby po-
rozumieli się co do rozdziału wojsk, w razie,
gdyby nastąpiły oczekiwane ruchy.

Petersburg, 21 lipca. Ostatniej nocy otrzy-
mali wszyscy komendanci oddziałów wezwa-
nie, aby natychmiast stawili się na naradę
do naczelnej komendy. Tam postanowiono,
iż wszystko wojsko, ma natychmiast w
nocy wyruszyć i na wypadek nie-
pokojów przejść do ataku. Wojska

rozmiszczono w wyznaczonych z góry miej-
scach.

Petersburg, 21 lipca. Podczas całej nocy przy-
bywało z obozów wojsko i ciężka ar-
tyleria. Komendanci odbywali narady i po-
rozdzielali wojska. Nagromadzenie to wojsk łą-
czą z zamiarem rozwiązania Dumy. Ponieważ
jednakże Duma cofnęła radykalny ustęp manife-
stu, przypuszczają, że użycie gwałtownych repre-
saliów zostanie odroczone. Mimo to wojska po-
zostają w Petersburgu.

Berlin, 21 lipca. »Tageblatt« donosi z Pe-
tersburga, że od ubiegłej nocy zaprowadzono tam
faktycznie tajny stan wojenny. W kołach rzą-
dowych uważają ostatni krok Dumy za rewolu-
cyjny i myślą o jej rozwiązaniu. Dotych-
czas jednak nie nadeszła jeszcze decyzja z Pe-
terhofa. Minister spraw wewnętrznych wystoso-
wał do gubernatorów tajny okólnik, aby w jaki-
kolwiek sposób przeszkodzili odbywaniu przez
posłów meetingów po wsiach.

Rada państwa.

Wiedeń, 20 lipca. W Izbie posłów odczytano
dziś pismo prezydenta ministrów, który zawi-
adamia, że cofa przedłożenie rządu w
sprawie kwoty na r. 1906.

Stwiertnia zgłasza wniosek w sprawie
podwyższenia minimum egzystencji wolnego od
egzekucyi, dla urzędników państwowych, do
2400 K.

Głabiński interpeluje ministra spraw we-
wnętrznych w sprawie gwałtów (!?) popeł-
nionych we Lwowie przez socjali-
stycznych robotników, na robotni-
kach innych przekonań, którzy od-
bywali poufne obrady.

Kos interpeluje w sprawie postępowania sta-
rostwa w Bóbrce w powodu strejków rolnych.

Breiter interpeluje o stosunki w fabryce
tytoniu w Winnikach; w sprawie aresztowania
zasądnionego pensjonowanego porucznika Zy-
gmunta Gessnera w Krakowie: w sprawie urzę-
dowania starosty Franza we Lwowie; w spra-
wie podwyższenia płac i stabilizacji sług pań-
stwowych w parlamencie.

Z porządku dziennego przystąpiono do gło-
sowania nad wnioskiem komisji dla nagany w spra-
wie Eldersch-Malik. Tow. Elderschow, któ-
ry Malika nazwał wszechniemiecką małpą, uchwa-
lono udzielić nagany.

Nastąpiły obrady nad nagłym wnioskiem Schoe-
nerera z wezwaniem do rządu, aby 30 rozpo-
rządzeń, wydanych na podstawie § 14, zostały
cofnięte. Schoenerer uzasadniał nagłość wniosku,
który w głosowaniu odrzucono, poczem przysta-
piono do dalszego ciągu pierwszego czytania
przedłożenia o kolei północnej.

Wiedeń, 21 lipca. W dalszym ciągu wczoraj-
szego posiedzenia zabrał głos poseł Stwiertnia.
Wita on imieniem Koła polskiego przedłożenie,
jako postępną na polu austriackiej polityki kole-
jowej. W interesie ludności powinniśmy dążyć do
tego, aby wszystkie koleje przeszły w ręce pań-
stwa. Upaństwowienie kolei północnej jest w pier-
wszej linii ważnym etapem do wprowadzenia do-
brej polityki komunikacyjnej i jednolitej polityki
taryfowej. Przez upaństwowienie stworzy się je-
dnolitą sieć kolejową, na której możliwem będzie
silne wyzyskanie praw.

Wywody posła D'Elwerta, aby powoli, ale za-
to tanio upaństwiać koleje, są fałszywe. Mo-
wca uznaje za konieczne, aby rozszerzył zakres
działania dyrekcji kolei i zwiększyć ich odpowie-
dzialność. Upaństwowienie kolei północnej by-
łoby pierwszym krokiem do urzeczywistnienia
wielkiej idei oddania w ręce państwa wszystkich
linij kolejowych. Państwo zaś ma na tem polu
do spełnienia wielkie zadanie w interesie ludno-
ści. Mowca zakończył okrzykiem: „Precz z To-
warzystwem kolei północnej“. (Żywe oklaski u
Polaków).

Na wniosek posła Henzla zamknięto dysku-
sję i wybrano mówcami generalnymi posłów Som-
mera i Udrzala, po których przemowach prze-
kazano przedłożenie komisji kole-
jowej.

Izba uchwaliła następnie bez dyskusji usta-
wę o domokrażstwie w brzmieniu propo-
nowanem przez Izbę panów.

W drodze wniosku nagłego załatwiono ustawę,
zmieniającą pewne postanowienia statutu dyscy-
plinarnego adwokatów.

Ubezpieczenie urzędników prywatnych.

Następnie, również w drodze nagłej, przy-
jęto projekt ustawy w sprawie ubez-
pieczenia urzędników prywatnych
wedle zmian przyjętych przez Izbę panów. Izba
uchwalała ustawę tę w 2 i 3 czytaniu.

Po dłuższej dyskusji nad zapomogami dla o-
kolic dotkniętych klęskami elementarnymi uchwa-
lono odesłać wszystkie wnioski zapomogowe rzą-
dowi do uwzględnienia.

Po odczytaniu szeregu interpelacji zamknięto
posiedzenie o godz. 9.

Termin następnego posiedzenia będzie podany
w drodze pisemnej.

Reforma wyborcza w komisji.

Położenie w komisji reformy wyborczej.

Wiedeń, 21 lipca. Kompromis między Czecha-
mi a Niemcami nie przyszedł do skutku.
Dziś komisja będzie głosowała nad wnioskiem
pośredniczącym ministra Pradego tj. o przy-

znanie Niemcom 5, Czechom 3 mandaty wię-
cej. Obie strony w razie uchwalenia tego wnio-
sku nie wyciągną z tego konsekwencji. Dalej
odbędzie się dziś głosowanie nad tymi krajami,
co do których mają nastąpić zmiany.

Nowy rozdział mandatów.

Wiedeń, 21 lipca. Galicya otrzyma
stanowczo o 4 mandaty więcej. Z liczby
tej otrzymają, jak się zdaje, po 1 manda-
cie Lwów i Kraków, a z dwóch manda-
tów utworzony będzie nowy okręg wiejski we
wschodniej części kraju.

Wiedeń, 21 lipca. »Poln. Corresp.« donosi,
że w Kole polskiem toczyła się wczoraj kil-
kugodzinna dyskusja w sprawie rozdziału no-
wych dla Galicyi mandatów. Dyskusję uzna-
no za poufną.

Groźba strejku masowego w niemieckiej części Czech.

Liberzec 20 lipca. Wskutek znanego wniosku
Pergelta w komisji, powstało między tutejszymi
robotnikami wielkie wzburzenie. Na zapy-
tanie wystosowane do posła tow. dra Adlera
otrzymali odpowiedź, żeby na razie zachowywali
się spokojnie, gdyż prawdopodobnie przyjdzie
do kompromisu. Ograniczono się wskutek tego
do odbycia kilku zgromadzeń.

Magistrat jako władza polityczna zwrócił się
do tow. Schäfera, męża zaufania partyi, z
prośbą o zaniechanie demonstracji ulicznych.
Tow. Schäfer przyjął na siebie ten obowiązek
na jeden dzień z zastrzeżeniem, że na wy-
padek niedojścia kompromisu do skutku nie
przyjmuje odpowiedzialności za na-
stępstwa, za zachowanie się robotników w
północnych Czechach, tembardziej, że właśnie
posłowie z północnych Czech robią reformie tru-
dności. Wczorajem odbyło się ogromne zgrom-
adzenie ludowe, na którym tow. Schäfer
przedstawił położenie w komisji dla reformy wy-
borczej.

Wczoraj odbyło się zgromadzenie mę-
zów z zaufania okręgu liberzeckiego dla nara-
dzenia się nad strejkami generalnym, który ma
w poniedziałek 23 bm. wybuchnąć. Na innych
zebraniach oświadczone, że jest obowiązkiem
robotników w północnych Czechach rozpo-
cząć akcję przeciw zamachowi posłów pół-
nocno-czeskich. Wiadomość, że posłowie ci odma-
wiają zawarcia kompromisu, spotęgowała jeszcze
wzburzenie.

Wiedeń, 21 lipca. Z Warnsdorf donoszą, że
socjaliści poczynili przygotowania
do rozpoczęcia generalnego strejku w po-
niedziałek na wypadek, gdyby w komisji nią za-
łatwiono reformy wyborczej.

TELEGRAMY.

Wojna cłowa serbsko-austriacka.

Belgrad, 20 lipca. Jak słychać, prezydent
ministrów Pasicz zamierza udać się na urlop
do Abazyi, a stamtąd do Wiednia, aby oso-
biście załatwić konflikt serbsko-austriacki.

Obstrukcja w Serbii.

Belgrad, 21 lipca. W skupstynie młodora-
dykali kontynuowali obstrukcję. Wskutek burli-
wych scen prezydent zamknął posiedzenie.

Port Dalny.

London, 20 lipca. W Izbie gmin oświadczył
sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, że Ja-
ponia przyrzeka otworzyć port Dal-
ny dla wszystkich państw dnia 17 wrze-
śnia b. r.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń

× **Baczność robotnicy krawieccy w Kra-
kowie!** Dnia 23 lipca o godz. 7½ wieczorem w
Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6) odbędzie się
półroczne zgromadzenie z następującym porządkiem
dziennym: 1) Sprawozdanie kasowe od 1 stycznia do
1 lipca 1906, 2) Udzielenie absolutorium zarządowi,
3) Wybór uzupełniający członków zarządu, 4) Wnio-
ski i interpelacje.

× **Baczność szewcy!** W niedzielę 22 b. m.
odbędzie się o godz. 10 rano poufne zgromadzenie
robotników szewskich w Związku stow. rob. Towa-
rzysze przybędzie, jak najliczniej, bo sprawy bardzo
ważne.

× **Baczność piekarze krakowscy!** Grupa
miejscowa austriackiego Związku robotników piekar-
skich w Krakowie zwołuje na sobotę 21 lipca b. r.
o godz. 10 rano do lokalu stow. przy ul. Józefa 12
I p. nadzwyczajne walne zgromadzenie z porządkiem
dziennym: 1. Sprawozdanie zarządu od 1 stycznia r.
b. do 30 czerwca r. b. — 2. Wybór zarządu. O li-
czne i punktualne przybycie uprasza Zarząd grupy.

× **Kolejarze kolei północnej w Kra-
kowie** urządzają w niedzielę 22 b. m. wycieczkę do
Czerny obok Krzeszowic. Odjazd z Krakowa
nadzwyczajnym pociągami o godz. 12:30 po południu,
przyjazd do Krakowa o godzinie 11:8 w nocy. Wstęp
1 K, dzieci płacą połowę. Blizsze szczegóły doniosą
afisze.

× **Wielka zabawa ogrodowa** robotnic i ro-
botników tytoniowych odbędzie się w niedzielę dnia
22 b. m. w ogrodzie p. Męckiej na Woli Justowskiej
z nader uroczajnym programem. Początek o godz.
2 po południu.

× **Krakowska grupa miejscowa Związku
kolejarzy** z dniem 2 lipca przeniesioną została na
ulicę Topoliową 1. 12 parter.

× **Stowarzyszenie stróżów i robotników
dziennych „Praca“ we Lwowie** odbędzie
w niedzielę 22 b. m. o godzinie 11 przed południem
walne zgromadzenie w sali stow. metalowców
(Pasaż Mikołajewski) z porządkiem dziennym: 1. Od-
czytanie protokołu z ostatniego walnego zebrania. 2.
Sprawozdanie rachunkowe za I-sze półrocze 1906. 3.
Sprawozdanie wydziału z czynności. 4. Uzupełniający
wybór członków zarządu na II półrocze. 5. Sprawa
organizacji zawodowego zjazdu. 6. Wnioski.

Za treść ogłoszeń Redakcyja nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Ceny ogłoszeń w nagłówku

MARKI ZAGRANICZNE

w największym wyborze poleca ZYGMUNT GRUNEL, LWC

424 Gmach Skarbka brama 2, I. piętro Teatralna 23.
Jedyny Galicyjski największy i specjalny magazyn marek zagranicznych

Falck & Co., Hamburg, Raboisen 30



Najdogodniejsze i najtańsze połączenie między
**Hamburgiem i Ameryką, względnie
Kanadą i Argentyną.**

== Sprzedaż kart okrętowych kolejowych. ==
Bank i wymiana pieniędzy.
Dokładne prospekty podróży do Ameryki, Kanady i Argen-
tyny w języku polskim, ruskim i niemieckim przesyłamy na
żądanie darmo i oplatnie.

L. 3609/06
B. W.

Ogłoszenie licytacji.

Gminam. Krakowa rozpisuje licytację
na wykonanie urządzeń wodociagowych
1) w szkole miejskiej przy ulicy św.
Wawrzyńca, 2) w 2 szkołach miejskich
przy ulicy Lioretańskiej.

Termn wnoszenia ofert do biura
wodociagowego miejskiego wyznacza
się na godzinę 12 w południe dnia 26-go
lipca 1906 r.

Plany, warunki szczegółowe przegladac
można w biurze wodociagowym miejskim
ul. Podzamcze 1. 7, między godziną 11--1
przed południem gdzie można zasięgnac
wszelkich wyjaśnień, jakoteż otrzymać wszel-
kie formularze.

Kraków, dnia 17. lipca 1906.

426

Prezydent miasta:
wz. Sare.

Przeciw poceniu się nóg i rąk!

Znakomity i niezawodny środek

SUDOL

sposób użycia umieszczony wewnątrz.

Cena flakonu 80 hal.

Wyrób i skład główny

Apteka pod „złotym słoniem“

H. Bartmański i Ska

Kraków, ul. Grodzka 22.

Posiadacze losów mogą u nas dostać
za ris pełny kurs
dzienny i na życzenie te same losy (tj. te
same numery) grając na nie bez przerwy,
nabyć na dogodnie spłaty miesięczne. Losy
gdziekolwiek zastawione, wykupujemy i prze-
prowadzamy powyższą transakcję.
Polecamy uprzejmie naszą firmę do wszel-
kich obrotów bankowych. Kupno i sprze-
daz obligacji, losów i monet. — Agentów
ładnych nie wysyłamy. — Ks. endarzyk ban-
kowy bezpłatnie

Schütz i Chajes, Dom bankowy
we Lwowie, plac Maryacki 7.

Poszukuję

2 czeladników szewskich
do lepszych robót

Herman Forschter, majster szewski
w Jasle. 425

Pensionat „UKRAINA“ Kraków

ulica Karmelicka 1 40, I. piętro
wynajmuje pokoje całkowitem utrzy-
maniem na czas dłuższy i krótszy
io przystępnych cenach. — Tamże wydaje
się obiady i kolacje na miejscu i na miasto

Morele melonowe wyborne

wysła natychmiast w 5 klg. koszykach
franko za zaliczką kor. 4.—, 100 kg. kor. 48.—,
Renklody najładniejsze 5 kg. kor. 5.—, 100 kg.
kor. 70 —, loko stacya Zaleszczyki. 413
A. Nussbrauch, Zaleszczyki.

Morele najładniejsze wybo

wysła natychmiast w 5 kg. koszykach
za zaliczką kor. 4.—, 100 kg. kor.
Renklody cudowne 5 kg. kor. 5.—, 1
kor. 70—, loko stacya Zaleszczyki
J. Natansohn, Zaleszczy

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucz. i specjalnych leczniczych
pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisji przemysłowej **Wody mineralne**
Tow. Lek. Krak. polecane przez toż Towarz.
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüb-
lerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Hamburg. Kissingen,
tudzież specjalnie lecznicze jak: litową, bromową, jodową,
żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z
przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach
i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Do losowania 1-go sierpnia główna wygrana franków 600.000

poleca **LOS TURKIE**

Losy Turckie dają 6 ciągnięć rocznie: 1/2, 1/4, 1/8, 1/16, 1/32, 1/64 z 3 głów-
wygraniami a m. 3 po 600.000 franków i 3 po 300.000 franków, wraz z lic-
ubocznymi, znacznymi wygraniami.

Losy Turckie dają nawet przy wylosowaniu z najmniejszą wygraną, fr. 24
koło 229.— koron wynoszącą, znaczny zysk.

Losy Turckie są zatem, z powodu tych b. korzystnych szans wygr-
polecenia godnymi, wartościowymi losami i polecam, bardzo zakupno tych

Nabyć można gotówką po kursie dziennym, nadto sprzedają:

1 los turecki na raty miesięcznie po 6 — 8 kor.,
5 losów tureckich „ „ 25 — 40 „
25 „ „ „ 130 — 150 kor.

Cena zostaje „normowana“ jak najtaniej według każdorazowego kursu. —
niepodzielne prawo do gry na podstawie kontraktu sprzedaży ustawowo wyst-
następuje już po złożeniu 1 raty wprost u mnie. — Nadesłanie pierwszej ra-
puje za pomocą przekazu pocztowego.

EDWARD URBAN

Dom bankowy, Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25 (we własnym imieniu)
Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie.

Dobra praca



Prace Wykonalne ok. 1000
konserwacja

Biuro podr

Zofii Blesieda

Oświadcza (dwor-
sprzedaje bilety okr-

do Amer

I, II, III. klasy dla pa-
współczesnych oraz bilety
na kolei państwowej
we wszystkich kierun-
Ceny ściśle według tar-
towych i kolejowych

BILETY OKRĘTOWE
i bilety kolejowe kara-

Prospekty darmo i opł.

Ciągły rozwój

naszej firmy polega na uznanej dobroci naszych fabrykatów
i nadzwyczajnej taniości tychże.

Stale ceny są wybite
na podeszwach.

Alfred Fränkel sp. kom.

Kraków, Rynek główny 14.
(dawniej Sile) zastępca: L. Steigler.

Specjalność „towar światowy Goodyar“
znany za najlepszy w teraźniejszości.



Najbogatszy wybór

półbucików, pantofli i trzewików dla dzieci.

Kamaszki męskie

sznurowane, ze skóry la Box eleg. z wy-	4-75
sokimi lub niskimi obcasami	
sznurowane, z najlepszej brunatnej skóry	4-25
cielejącej z wysokimi obcasami	
sznurowane Chevreaux Goodyear szyte,	4-75
szczególnie polecenie godne.	
amerykańskie czarne i żółte (American	7-50
style).	
sznurowane popielate płóciennne okładane	2-75
z jelenią skórą, bardzo eleganckie.	
Półbuciki	
płóciennne popielate bardzo eleganckie	1-30
płóciennne, żółte lub czarne	1-05
tenisowe płóciennne z bawolą podeszwą,	1-40
popielate i czarne	
	2-25
skórkowe czarne i żółte od	

Buciki damskie

sznurowane la Box, bardzo praktyczne	4-75
i modne	
sznurowane Chevreaux bardzo gustowne	4-25
i trwałe	
zapiasane z brunatnej lub czarnej skóry	3-25
nadzwyczajnie tanie	
salonowe z czarnej lub żółtej skóry, z	1-50
wysokimi lub niskimi obcasami	
lakierki z wysokimi lub niskimi obca-	1-60
sami, bardzo eleganckie	
	1-10
płóciennne popielate, bardzo praktyczne	
płóciennne, czarne lub żółte, bardzo e-	0-95
leganckie	
płóciennne dla dzieci, bardzo prakty-	0-40
czne od	
płóciennne tenisowe z bawolą podeszwą	1-20
popielate lub czarne	
sznurowane popielate z lakierowymi ka-	1-75
pkami na wysokich obcasach b. eleg.	